

Podpatrzone... podsłuchane...

Godz. 5. Śliczny wiosenny ciepły poranek. Na placu Łokietka paru zapóźnionych przechodniów z podniesionymi głowami obserwują gmach Magistratu. Kilku strażaków dekoruje fronton Ratusza. Chorągiewki biało-amarantowe, girlandy zieleni. Dekoracją z dołu kieruje kom. Lacewicz. Wśród przygodnych widzów zaciekawienie: „wywieszają czy nie wywieszają?”. Chodzi o sztandar czerwony, którym rada miejska postanowiła udekorować Ratusz, a jak doniosła prasa wczorajsza, na skutek rekursu Władze nadzorcze tę uchwałę Rady zanulowały.

Parę minut po piątej na plac przed Ratuszem przybywa radny z P.P.S p. Świątek. W tym momencie jeden ze strażaków wywiesza z balkonu wieży ratuszowej duży czerwony sztandar z napisem wyciętym z białego płótna: „Niech żyje 1 maj”. Nieliczni widzowie postali i rozeszli się.

Pochód P.P.S. kilka ładnych sztandarów, kilka transparentów z hasłami wśród których trochę myszką trącające. Na przodzie pos. Malinowski, w czołowej grupie prezydium Magistratu: vice – prezydenci dr. Drożdż i St. Choma (prezydent Pączek wyjechał rano do Warszawy), radny Szydłowski wreszcie sławny p. Kadura i inni. Przed orkiestrą kroczy sprężyste, miarowym krokiem, z głową podniesioną do góry radny Świątek. Pochód w którym uczestniczy do tysiąca ludzi, idzie na ogół sprawnie i poważnie. Mimo krwawą czerwień sztandarów, krwi się nie czuje. Nawet szubienica z Wajsbłatem krwią nie ocieka. Wiem o tem, to też nie budzi ona goryczy: to raczej taki rekwizyt teatralny zużyty zresztą, jako pomysł, przy wszystkich uroczystościach „ludowych” w Moskwie, gdzie przeminęła już moda na te symboliczne egzekucje.

Groźny transparent, głoszący pod trupią czaszką z piszczelami na krzyż złożonemi śmierć faszystom i komunistom, na całe szczęście nie był widoczny dla postępującego za P.P.S. „Bundu”. Sądzimy, że ta druga część pogroźki, mogłaby wywołać w szeregach bundowskich pewien zupełnie uzasadniony popłoch, gdyby wzięta była na serio.

W pochodzie żydowskim było do 1,500 dzieci i młodzieży w wieku od 8 do 20 lat. Pozatem było również kilka starszych osób. Ton jednak nadawała młodzież. Nawet energiczna p. ławnik Bajla Nisenbaumowa wyglądała tak młodo, że nie wiem, czy w tym dniu nie należałoby zaliczyć do nieletnich.

Na ulicy Okopowej w szeregach pochodu bundowskiego szła p. ławnik Zakrzewska. Jeżeli podpisuje się z „Bundem” odezwy, jeżeli współpracuje się z nim w Radzie Miejskiej, nie należy się wstydić łączyć się z bundowskim pochodem. Konsekwencje [wyciągniemy] i oceniamy.

Wśród pochodu żydowskiego grupka panienek, nie pamiętamy przy jakim [...] podlotków naprawdę przystojnych, naprawdę ukarminowanych, naprawdę elegancko ubranych i naprawdę w prawdziwych jedwabnych pończoszkach. Krzyczą zawzięcie: „precz z kapitałem”. O jej a co to będzie jak się o tem tato dowie.

Na zakończenie. Porządek wszędzie wzorowy, choć policji na ulicach mało. Już to przyznać trzeba że policja nasza jest wzorowa. Policjanci spokojni, eleganccy, grzeczni.

W czasie pochodu nie wyrwał się żaden okrzyk pod adresem policji, nawet z szeregów pochodu żydowskiego któremu niewielki oddziałek troskliwie towarzyszył. Brawo policja.

„Ziemia Lubelska”, 2 maja 1928 r., Nr 120, s. 2